

STRAŻNICA

— SYOŃSKA —

ZWIĄSTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

VOL. IV. KWIECIEŃ (APRIL), 1920. No. 4

Zauważ Człowieka Doskonałego! -- Oto Sprawiedliwy!

„Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają”. Mat. 5: 8.

Jaką jest charakterystyka niezbędnie potrzebna do otrzymania błogosławionego stanu jaki Pan Bóg zamierzył nam udzielić? Czem musimy być, abyśmy mogli odziedziczyć Królestwo, aby być napełnionymi sprawiedliwością, otrzymać miłosierdzie Boże, wieczną szczęśliwość, być nazwani synami Bożymi, oglądać oblicze Boże, słowem: otrzymać niebieską nagrodę? Czy może być ważniejsze nad to pytanie? Czy mógłby być ważniejszy nad to temat, lub nauka, lub czy mogłoby być bardziej zajmujące i pożyteczne badanie nad powyżej wymienione przedmioty. Wielki Nauczyciel — Jezus — miał to za główny temat do swych kazań, i najgłówniejszy punkt Jego argumentu, został zapisany dla pożytku Jego naśladowców przez cały wiek ewangeliczny.

Podczas gdy naśladowanie charakteru Jezusa przez Jego uczniów jest niezbędnie potrzebne, to dojście do tego i osiągnięcie podobnych zalet i usposobienia znaczy osiągnięcie błogosławieństw, jakie Pan Bóg zamierzył nam udzielić. Aby ta sprawa mogła się lepiej wyrzeźwić w naszych umysłach Pan dzieli ten charakter, czy usposobienie za różne części, abyśmy przez to mogli się przypatrzeć temu z różnych stron, podobnie jak fotograf mógłby pokazać nam dany przedmiot z różnych stron np. z frontu, z boku, z tyłu itp., aby wszystkie szczegóły dotyczące tego przedmiotu mogły być dobrze zauważone i zrozumiane.

Pierwsza, ważna zaleta.

Pierwsza zaleta charakteru, którą nasz Pan przedstawia, a która w pewnym względzie może być uważaną za najważniejszą jest Pokora. „Błogosławieni ubodzy w duchu (uniżonego ducha) albowiem ich jest królestwo niebieskie”. Nie mamy przez to rozumieć, aby pokora była jedyną cnotą,

i kto ją posiada mógł przez to osiągnąć Królestwo, lecz żeby osiągnąć Królestwo, pokora jest pierwsza o którą trzeba się starać. Innymi słowy mówiąc chociaż nie wszyscy pokorni odziedziczą Królestwo, to jednak jest faktem, że ktokolwiek nie będzie pokornym, Królestwa niebieskiego oglądać nie będzie. To co jest powiedziane, iż ich jest Królestwo, znaczy, że dla takiej klasy ludzi jest możebne przyjąć odpowiednie temu warunki osiągnąć błogosławieństwa i dojść do chwaly, podczas gdy ludziom przeciwnego usposobienia tj. pysznym, wyniosłego ducha w sobie zaufanych, jest absolutnie niemożliwe, by mogli osiągnąć Królestwo tak długo, dopóki nie staną się pokornymi.

O jak wiele byłoby to pożytecznym dla ludu Bożego, gdyby mógł dobrze rozemnieć i ocenić ten punkt i zapamiętać, że „Bóg pysznym się sprzeciwia, a (jedynie) pokornym łaskę dawa”. Myśl ta mogłaby strzedz każdego, który stara się o przypodobanie obrazowe Syna Bożego. Z jaką gorliwością staraliby się czuwać i pielęgnować w swych sercach rozwój ducha pokory, a co zaraz zauważyli by i inni w codziennym naszym postępowaniu a co wywołałoby dobry wpływ szczególnie na „braci” i sprowadziłoby błogosławieństwo.

Jak z korzenia drzewa wyrasta pień i wiele gałęzi, tak z tej zalety charakteru wyrastają inne przymioty duchowe, które czynią ich posiadacza błogosławionym, czyli iż taki człowiek podoba się Bogu. Jak wiele różni się nauka naszego Pana w tym wzeledzie od nauk ludzkich! Ludzka mądrość dyktuje: „Głowa do góry”. „Ceni siebie a wtedy i drudzy będą cię cenić”. Gdy będziesz więcej myślał o sobie, będziesz mieć większy wpływ, aniżeli byś się trzymał pokornym i uniżonym, trzymaj się nieco wyżej, niż sam myślisz o sobie itp.

Bez wątpienia, że w światowej radzie zawiera się i światowa mądrość, ma się także rozumieć, iż jest w tem pewna doza prawdy co się tyczy spraw ziemskich i powodzenia w teraźniejszym czasie. Lecz

jak w tym, tak i w innych razach, nasz Pan pokazuje, że Jego drogi wyższymi są od dróg ludzkich, jak niebo jest wyższem od ziemi. Zapewnia nas także, iż ktokolwiek się uniży będzie w swoim czasie wywyższony, a kto się teraz wywyższa będzie poniżony w czasie właściwym. (Mat. 23: 12). Pismo św. wskazuje na naszego Zbawiciela jako wzór pokory i posłuszeństwa, którego Bóg nader wywyższył i posadził na stolicy Swojej władzy i mocy — zaś z drugiej strony wskazuje na Szatana, który starając się wywyższyć się został poniżony, a gdy przyjdzie czas właściwy, zostanie zupełnie zniszczony. — Filip. 2: 29; Żyd. 2: 14.

Co się tyczy ubóstwa, powinno się tu zrobić wyróżnienie między ubogim duchem, a ubogim umysłem, lub materialnie. Wszystkim zdarzyło się spotkać ludzi biednych tak materialnie, jak umysłowo, a jednak pysznych i wyniosłego ducha. Punkt, którego tu warto zauważyć jest ten, że bez względu jakiem jest nasze stanowisko finansowe, lub umysłowe, albo warunki w jakich się znajdujemy, to Panu Bogu podoba się pokora. Takie usposobienie szczególnie jest potrzebne dla tych, co otrzymali mądrość pochodzącą z zóry — powinni oceniać swoje słabości, niedokładności i brak potrzebnej mądrości Bożej, którą Bóg udziela w teraźniejszym czasie jedynie tym, którzy znajdują się w takim stanie serca, iż mogą ją przyjąć. Daje się także zauważyć, że ta uniżoność ducha, jest podstawą ducha zdrowego umysłu, bo kto znajduje się w takim stanie, iż może zdrowo myśleć, być bezstronnym, sprawiedliwym i rozumnym, to przede wszystkim musi być pokornym. Musimy przeto przyznać, że pokora jest najpierwszym elementem usposobienia, czyli zmysłu Chrystusowego.

Pociecha jest nagrodą sympatyj.

Następne błogosławieństwo wspomniane przez naszego Pana ma bliższą łączność z pierwszą: — „Błogosławieni którzy się smucą”. Smutek sam w sobie nie jest cnotą, lecz znamionuje usposobienie umysłu, które jest przyjemne Bogu. Nie powinniśmy mniemać, aby smutek bez pociechy, lub radości był duchem Chrystusowym. Nie możemy przypuszczać, aby nasz Ojciec Niebieski, lub święci aniołowie, ustawicznie się smucili, a gdyby smutek sam w sobie miał taką duchową zaletę, to zapewne, iż zawsze znajdowałiby się w takim usposobieniu. Myśl jaka się zawiera w tych słowach jest: Błogosławieni jesteście, którzy teraz się smucicie, nie czujecie się zadowolonymi ani szczęśliwymi z teraźniejszego stanu ani porządku rzeczy jaki istnieje, którzy widzą i pojmują trudności i doświadczenia przez które cały rodzaj ludzki przechodzi z powodu grzechu, którego wynikiem są kłopoty, utrapienia, choroby, bóleści i śmierć. Błogosławieni, którzy okazują czułe serce dla cierpiącej ludzkości, chociaż sami podlegają tymże warunkom i nie są z tego stanu zadowoleni wiedząc, że Bóg przygotował dla rodzaju ludzkiego lepszy porządek rzeczy, który stanie się pożądanym wszystkich na-

rodów. Niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy, powinno usposobić do większego zamilowania tych rzeczy, które Opatrzność Boża przygotowuje. Gdy przyjdzie Królestwo Boże i wola Boża będzie wykonywana na ziemi, jak ona jest teraz w niebie, natenczas ustanie wszelka przyczyna do smutku, płaczu i narzekania, nastanie czas pociechy i radości dla tej klasy ludzi, którzy teraz się smucą.

Zaiste iż lud Boży otrzymuje wielką pociechę z wielkich i kosztownych obietnic Słowa Bożego nawet w teraźniejszym złym wieku. Ponieważ ta klasa ludzi może rozemnać zło, niesprawiedliwość i uciśnienie teraźniejszego czasu, z tego powodu wytwarza się w ich sercach sympatya i miłość dla cierpiącej ludzkości, a to jest czego Pan Bóg wymaga i takich szuka, inni zaś, którzy nie posiadają tego rodzaju uczuć, nie umieją tych rzeczy ocenić, tj. obietnic i nadziei wystawionych w Ewangelii.

W miarę jak uprawiamy i rozwijamy pierwszy przymiot, tj. uniżoność ducha-pokorę — tak również będziemy uprawiać i drugą cnotę tj. ducha sympatyj dla cierpiącej ludzkości. Czyniąc to powinniśmy często myśleć o innych o ich doświadczeniach i próbach i tak się nimi przejmować, jakby one były nasze własne, starając się im pomóc, czyniąc dobrze wszystkim, a najwięcej domownikom wiary”. Gal. 6: 10.

Jak cisi odziedziczą.

Trzeci przymiot, o którym Pan Jezus wspomina jest cichość „Błogosławieni cisi”. Znaczenie tego wyrazu możnaby określić temi słowy: „Poddanie się woli Bożej, lub łagodność i cierpliwość pochodząca z przyczyn moralnych i religijnych”. Trzeba przyznać, że jest wielka różnica między tego rodzaju cierpliwością i spokojnem poddaniem się woli Bożej a zwykłą grzecznością i cierpliwością, która często jest usprawiana dla zadowolenia samolubnych celów. Cierpliwe poddanie się woli Bożej nie jest możliwe dla ludzi nie posiadających pierwszej z rzędu cnoty to jest uniżności ducha — pokory. Człowiek pyszny, rządzący się tylko własną wolą przekona się, iż będzie dla niego niepodobieństwem poddać się pod Boskie warunki i rozporządzenia. Własne „ja” powstaje, odwraca jego sąd, zwodzi sumienie do tego stopnia, że taki nie może mieć zupełnego zaufania w Opatrzność Bożą, i myśli, że sam musi przyłożyć ręki do sprawy, którą Bóg prowadzi.

Co więcej, cierpliwe poddanie może rozwinąć się jedynie w tych, którzy się smucą — mają czułe serce na cierpienia innych i z nimi sympatyzują, będąc sami pocieszeni obietnicami Bożemi, które mi Duch święty pociesza lud Boży. Wiedząc, że obecne zło jakie panuje na świecie Pan Bóg dopuścił dla pewnego i ważnego celu, ci nie tylko sympatyzują z wzdychającym stworzeniem, lecz ta sympatya i otrzymana pociecha jako nagroda sprawia, iż stają się cierpliwymi i chętnie poddają woli Bożej. Mając na pamięci, że wszystkie rze-

czy pomagają ku dobremu tym którzy Boga miłują, są przygotowani do uznania Boskiego kierownictwa i Opatrzności we wszystkim, cokolwiek może się im przytrafić, a zarazem dopatrują się nauki w tym wszystkim co się im przytrafiło i uważają za błogosławieństwo pomocne tak im, jak i innym przygotowujące ich do przyszłej i wiecznej radości.

Ta trzecia zaleta, tj. cierpliwe poddanie się woli Bożej, którą mogą zauważyć ci, z którymi mamy łączność, można powiedzieć, iż jest objawem zewnętrznym drugiej zalety, znajdującej się we wnętrzu serca, a którą z trudnością mogą zauważyć nasi bliźni. Zaleta objawiająca się w cierpliwym znoszeniu różnych doświadczeń wiele nam pomaga w sprawach codziennego życia; są bowiem przekonani, że tym, którzy są w Chrystusie, wszystkie sprawy są pod Boskim nadzorem i że zachowanie cierpliwości we wszystkich okolicznościach, które Opatrzność zsyła prowadzi w sposób naturalny do cierpliwego znoszenia słabości, głupoty i niedostatków innych ludzi, a tym sposobem znosząc pomagamy im gdy się nastroją po temu sposobność.

Prawdziwie „cisi” tj. cierpliwie poddający się pod wolę Bożą odziedziczą ziemię. Pan Jezus nie miał na myśli, ani też tak nie jest, aby cierpliwi i poddający się pod wolę Bożą mieli odziedziczyć ziemię w teraźniejszym czasie, owszem rzecz się ma dziś przeciwnie, bo aroganci, gwałtowni, samolubni, napastnicy opanowują teraz władzę, wpływ i bogactwo, zaś cierpliwie poddający się pod rękę Bożą w obecnym czasie mają bardzo mało sposobności do posiadania tych rzeczy. Nagroda za posiadanie tego przymiotu, jak i za inne należy do przyszłości. Pod Boskim kierownictwem, ci będą dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi, ziemia zaś jest częścią tego dziedzictwa, którą według Boskiego rozporządzenia przy końcu tysiąclecia oddadzą przyprowadzonemu do doskonałości rodzajowi ludzkiemu, to jest tym, którzy okażą się godnymi żywota wiecznego, po wytrzymanej próbie w onym wieku.

W pewnym sensie lud Boży otrzymuje pociechę już teraz, figuralnie teraz dziedziczy ziemię to jest przez wiarę. Apostoł Paweł mówi o tem pisząc do Koryntów (1, 3: 21 — 28) „Wszystkie rzeczy są wasze... bądź przytomne, bądź przyszłe rzeczy”. Posiadający unizonego ducha i cierpliwie poddający się pod wolę Bożą otrzymują więcej błogosławieństwa z rzeczy teraźniejszego czasu, jak ci, co mienią się być ich właścicielami, ponieważ serca ich znajdują się we właściwym stanie, aby przyjąć te błogosławieństwa. Świat pełen samolubnych dążeń i pragnień nie jest zadowolony z tego, co posiada, zaś dziecko Boże poddane woli Bożej jest zawsze zadowolone.

Nasyceń sprawiedliwością.

Czwarte z rzędu błogosławieństwo jest dla tych, co łakną i pragną sprawiedliwości. Nikt nie może

posiadać tego łaknienia i pragnienia, jeżeli pierw nie posiadał poprzednich charakterystyk. Jeżeli ktoś nie posiada pokory, unizonego ducha, taki będzie zadowolony posiadaną sprawiedliwością, nie będzie zdolny widzieć nic więcej nad swoje własne plany, niezdolny, by dostrzedz wielkości i wspaniałości, doskonałości Bożej. Nie może taki łaknąć i pragnąć rzeczy, których nie pojmuje, chyba, że posiada ducha miłości, który przenika i rozpoznaje zło i niesprawiedliwość obecnych czasów, (przeciw którym świat nie jest zdolny działać, ani je pokonać, stosunki tak się składają, że wielu jest bardzo bogatych, wpływowych i mających władzę, chociaż nie są uczciwymi, zaś z drugiej strony jest wiele ludzi szlachetnych i zdolnych, którym brak niezbędnych potrzeb życia). Człowiek zadowolony z obecnego stanu rzeczy i stosunków jakie panują, nie może łaknąć i pragnąć rzeczy przyszłych, o których mówi Pismo św., iż zostaną wprowadzone przez Chrystusa w Jego Tysiącletnim Królestwie. Jest więc dobrym znakiem gdy odczuwamy w naszych sercach pragnienie prawdy i sprawiedliwości, a z drugiej strony oburza nas wszelkie kłamstwo w jakiegokolwiek formie, wszelka niesprawiedliwość i wyzysk; w każdym razie uczucie to musi być kontrolowane i znajdować się pod wpływem trzeciej z rzędu cnoty, to jest cierpliwego poddawania się woli Bożej. Kontrola wyżej wspomnianej zalety jest ta, o której wspomina apostoł (Filip 4: 5) „Niech skromność (umiarkowanie) wasze będzie znajome wszystkim ludziom”. Ten przymiot w naszej gorliwości o sprawiedliwość, może uchronić nas od krańcowości i anarchizmu. Gorliwość i pragnienie sprawiedliwości nie będąc kontrolowane przez ducha łagodności i umiarkowania zaprowadziło wielu reformatorów do nadużyć i krańcowości podczas gdy dziecko Boże chociaż posiada tą samą gorliwość, a nawet w wyższym stopniu, to jednak rządząc się duchem zdrowego zmysłu i polegając na słowie Bożem i obietnicach w niem zawartych, cierpliwie wyczekuje wypełnienia się tychże, w czasie od Boga naznaczonym.

Ci, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, będą obficie nasyceń gdy Królestwo Boże zostanie ustanowione, a wynikiem jego panowania będzie pokonanie i doszczętne zniszczenie wszelkiego zła, grzechu i nieprawości, a wola Boża będzie na ziemi, jak jest teraz wykonywana w niebie. Nie mamy rozumieć, aby nasze pragnienie sprawiedliwości ustało, owszem, pozostanie lub stanie mu się zadość, gdy prawda i sprawiedliwość zapanują.

W pewnym sensie i do pewnego stopnia już teraz otrzymujemy przez wiarę tę obietnicę. Pragnący i łakący sprawiedliwości, jak i innych owoców ducha, znajdują w obietnicach Bożych wsparcie i pociechę, które w teraźniejszym życiu są wielce pomocne i stają się „pokarmem, na czas słuszny dla domowników wiary”, który ich podtrzymuje, wzmacnia, daje pokój i przynajmniej do pewnego stopnia zadawalnia ich pragnienie, gdy pojmują.

iż Pan Bóg zamierzył, aby sprawiedliwość trwała wiecznie, bardziej obficie, aniżeli kto mógłby sobie wyobrazić, lub żądać.

Jak otrzymać miłosierdzie.

Piątem z rzędu błogosławieństwem jest Miłosierdzie. Ono objawia się na zewnątrz, można go dostrzedz, a pochodzi z odnowionego serca, z ocenienia i pragnienia sprawiedliwości. Gdyśmy uczynili poprzednie stopnie, oceniliśmy niesprawiedliwość jaka się dzieje w naszych czasach, a także słabości i niedokładności (niesprawiedliwość) tak u nas, jak i w innych ludziach, i gdyśmy się dowiedzieli, że jedynie sam Bóg może naprawić te rzeczy i przyprowadzić do równowagi i że On daje możność każdemu powrócenia do Jego łaski przez Chrystusa, a co będzie zwiastowało wszystkim w czasie właściwym, wtedy zaczynamy odczuwać miłosierdzie i dobroć względem innych, a czego nie moglibyśmy odczuwać poprzednio. Ludzie światowi, którzy nie przechodzili tej drogi, nie posiadają cech charakteru wyżej wymienionych, nie mogą do takiego stopnia sympatyzować, lub uczuć miłosierdzie względem innych.

Chrystus Pan kładzie wielki nacisk i wykazuje potrzebę posiadania tej zalety, tego przymiotu serca, bo choćbyśmy posiadali znajomość i inne zalety, a nie posiadali miłosierdzia dla drugich, to nie na wieleby się to wszystko przydało, bo Ojciec Niebieski nie okaże im Swego miłosierdzia. Nie mamy także rozumieć, aby tego rodzaju miłosierdzie miało być tylko formą zewnętrzną, jak to niekiedy bywa, gdy jedni drugim odpuszczają przewinienia przy załatwianiu różnych nieporozumień. Pan Jezus wyraźnie zaznacza jakim to przebaczenie powinno być: „Jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serce waszych upadków ich... i ojciec wasz nie odpuści wam upadków waszych”. Przebaczenie musi być prawdziwe z serca pochodzące, prawdziwe miłosierdzie, a nie tylko zewnętrzną formą, a na ile możebne, by pamięć o krzywdzie, nieporozumieniu, niedoskonałości lub słabości innych zostało usunięte, w przeciwnym razie nie możnaby mieć nadziei, aby nasze własne słabości zostały zupełnie zapomniane. Jedynie miłosierni dostąpią miłosierdzia, a jeżeli nie posiadamy miłosierdzia, wtedy u Boga wszystko dla nas stracone, bo z natury jesteśmy dziećmi gniewu jak inni ludzie, będący pod przekleństwem.

Wyrobienie w sobie miłosierdzia, dobroci, gotowości przebaczenia innym nie tylko jest dobrem, iż ono jest niezbędnie potrzebne dla nas samych, by otrzymać przebaczenie, ale taki stan serca, co może się uzalić, mieć politowanie na słabości, niedostatek i niedoskonałości innych — pomaga wiele do pozbycia się uczynków ciała i dyabła, które snadnie opanowują lud Boży już po tem, gdy ktoś został usprawiedliwiony z wiary, a nawet gdy się zupełnie poświęcił Bogu i starał postępować „nie według ciała, a według ducha”.

Paweł apostoł wykazuje, iż po zupełnem ofiarowaniu się Bogu, mamy odrzucić od siebie uczynki ciała, które są: gniew, złość, nienawiść, zazdrość, zwady. Tych rzeczy nienawidzi miłosierdzie i wypędza je z miejsc, gdzie się ukryły i oszańcowwały tj., z naszych serc. Miłosierdzie jest ściśle połączone z Miłością, bo w miarę na ile posiadamy ducha miłości, na tyle możemy okazać miłosierdzia innym, podobnie jak i Pan Bóg okazał miłosierdzie względem nas w Chrystusie. Miłość i miłosierdzie, jak: skazywanie względów innym przyczynia się i pomaga do pozbycia się zawiści. Czy możemy zazdrościć i mieć zawiść ku tym, których szczerze miłujemy? Jak możemy pałać złością przeciw naszym nieprzyjaciołom, jeżeli ich miłujemy, a litując się nad nimi, darowaliśmy im wszystko z serca? Jak możemy kogoś nienawidzić, okazując mu miłosierdzie i przebaczenie. Jak wreszcie moglibyśmy prowadzić walkę i zwady, jeżeli jesteśmy gotowi przebaczyć każdemu wyrządzającemu nam krzywdę, mając nadzieję, że i nasze przewinienia będą darowane, któremi przestąpiliśmy prawo Boże?

Św. Jakub oświadcza, że „Miłosierdzie chlubi się przeciwko sądowi” (2: 18) Miłosierdzie Boże zadowolniło Sprawiedliwość, a tym sposobem przygotowało drogę do wybawienia rodzaju ludzkiego z pod wyroku Sprawiedliwości, zatem ci, którzy stali się uczestnikami ducha Bożego i rozwinięli w sobie odpowiedni charakter, tacy okażą, że miłosierdzie zapanuje nad ich pojęciem o sprawiedliwości, (ponieważ nie mają żadnego prawa nad swymi bliźniami, które potrzebowałoby być zadowolone.

Pomimo, iż lud Boży nie rządzi się ślepą sprawiedliwością i chociaż może jasno rozeznąć upadki innych, starając się być sam sprawiedliwym w myśli, słowie i uczynku, to jednak stara się, aby miłosierdzie górowało w ich sercach nad sprawiedliwością względem tych, którzy przeciw nim grzeszą, nie czują zawziętości przeciwko czyniącym im krzywdę, nie starają się mścić, ani wymierzać sprawiedliwości, swoim przeciwnikom. Tacy raczej czują się powiedzieć: Bogu należy się wymiar sprawiedliwości, dla mnie zaś, który jestem przestępcą doskonałego prawa sprawiedliwości, przez słabości odziedziczone należy się, abym okazał miłosierdzie swoim bliźniom, którzy również odziedziczyli różne słabości, dlatego raczej wolę wypełnić Boskie rozporządzenie nakazujące miłosierdzie, politowanie, przebaczenie. Ktokolwiek stara się w ten sposób postępować, nie tylko sam pozbędzie się złych uczynków, dyabła, świata i ciała, lecz wzrastać będzie w miłości, łagodności, cierpliwości, poddaniu się woli Bożej, a z tego względu nawet w terażniejszym czasie miłosierni otrzymają błogosławieństwo!

„Bez świętobliwości nikt nie może oglądać Boga”.

Piątem z rzędu błogosławieństwem jest: Czystość serca — czystość intencji, czystość woli, czystość w znaczeniu szczerości i prawdziwości. Inne-

mi słowy możnaby powiedzieć: Błogosławieni szczerego serca, którzy mają szczerze zamiary. Prawda, że między ludźmi światowymi można znaleźć do pewnego stopnia uczciwych; tak w sercu jak i w swych zamiarach, lecz jeżeli nie przejdą stopni prowadzących ich przez wiarę do Chrystusa i ofiarowania się Bogu i dopóki nie wyrobią w sobie wyżej wymienionych zalet, to nie można powiedzieć, aby należeli do klasy o której tu mowa.

Wielu mylnie pojmuje to wyrażenie „Czystego serca”, zdaje się im jakoby to znaczyło absolutną doskonałość tak na zewnątrz, jak i wewnątrz, nie tylko w słowie i uczynku, ale i w myśli. Takie zapatrywanie mogłoby niejednego zniechęcić, który szerzej odczuwa, iż nie jest doskonałym w słowie ani w uczynku, ani w myśli, jakie więc mógłby dojść do tego, by być nazwanym czystego serca? Na to możemy powiedzieć, iż takie jest mylne pojęcie. Pan Bóg wie lepiej niż my, iż w ciele naszym nie jesteśmy doskonałymi, że z powodu upadku pierwszego naszego rodzica, wypełniło się na nas jak powiedziano: „Ojcowie jedli grona cierpkie, a zęby synów „ścierpły”, i że często czynimy rzeczy, których nie chcemy, a przez brak świadomości często zaniedbujemy czynić, cośmy byli obowiązani wykonać. — Jer. 31: 29, 30; Rzym. 7: 16 — 18.

Pan Bóg dał narodowi Izraelkiemu Zakon, do którego przywiązana była obietnica żywota wiecznego, lecz apostoł Paweł zapewnia nas, że Pan Bóg dając ten Zakon, przewidział, że „z uczynków Zakonu nie będzie usprawiedliwione żadne ciało”, a owszem im lepsze ktoś będzie miał pojęcie o Zakonie, tem lepsze będzie miał pojęcie o grzechu, o niedoskonałości. Pan Bóg postanowił w Chrystusie Jezusie, iż wszelkie niedoskonałości, które nie pochodzą z dobrej woli, lecz z grzechu pierworodnego, i niedokładności z tegoż wynikające, miały nam być darowane. Że Pan Jezus nie lekceważył ludzkich niedoskonałości jest widoczne z tego, gdy powiedział, że miłosierni, „dostąpią miłosierdzia”, a to pokazuje, iż potrzebujemy miłosierdzia. Zapewniając nas, iż możemy otrzymać miłosierdzie w szóstem błogosławieństwie nie mówi, iż musimy być absolutnie doskonałymi w myśli, słowie i uczynku, bo gdybyśmy w rzeczywistości takimi byli, to nie byłoby potrzeba, aby Bóg okazywał nam miłosierdzie i przebaczenie przez ofiarę Chrystusa.

Myśl jaka zawiera się w wyrażeniu „Czystego serca” nie znaczy doskonałości myśli, słowa i uczynku, ale doskonałości intencji i chęć czynienia tych rzeczy. Nasze pragnienie i staranie powinno być doskonałym w myśli, słowie i uczynku. Naszym doskonałym wzorem, do którego nasze serce i nasza wola powinna się wznosić wykazane jest w słowach naszego Pana: „Bądźcież wy tedy doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebiesiech, doskonały jest”. (Mat. 5: 48.) Pan Bóg wystawił doskonały wzór absolutnej doskonałości, lecz mając na względzie naszą niedoskonałość, dlatego okazał

nam łaskę, pokój i miłosierdzie w Chrystusie Jezusie, jeżelibyśmy postępowali Jego śladami, czystość serca jest niezbędnie potrzebną w postępowaniu po wąskiej drodze.

Obietnica jest, iż jedynie czystego serca mogą oglądać Boga. Jeżeli ktoś postępując wiernie do końca swej pielgrzymki, i w doczesnym życiu doszedł do podobieństwa obrazu wystawionego w Jezusie Chrystusie, tak w czystości serca, jak i w szczerości zamiarów, intencje względem Boga i ludzi, taki ostatecznie według obietnicy Bożej zostanie mocą pierwszego zmartwychwstania przemieniony z ziemskiego, do stanu duchownego — z ziemskiej w duchowną istotę. Wtedy się stanie to, co oświadcza Apostoł, mówiąc: „Podobni Mu będziemy, albowiem ujrzemy Go jako jest”. Ktokolwiek w ten sposób zostanie przemieniony, aby był podobny Synowi Bożemu, który jest „istnem wyobrażeniem istności Ojcowskiej”, zapewne, iż taki będzie mógł oglądać samego Ojca Niebieskiego, zostanie Mu przedstawiony przez naszego Zbawiciela „nie mającym zmyślenia, albo zmarszczki, albo czego takiego”. — 1 Jan 3: 2; Żyd. 1: 3; Efez. 5: 27.

Jak inne, tak i to błogosławieństwo już w teraźniejszym życiu daje zakosztować przyszłej radości Są rzeczy, które otwierają oczy naszego wyrozumienia i dają możność choć do pewnego stopnia pojąć „ze wszystkimi świętymi, która jest szerokość i długość, i głębokość, i wysokość, i poznać miłość Chrystusową”. (Efez. 3: 18, 19.) Lecz nie wszyscy mają otwarte oczy umysłu; nie wszyscy są na tyle uprzywilejowani, aby mogli widzieć chwalebny charakter naszego Stwórcy w Jego sympatycznej harmonii sprawiedliwości, mądrości, miłości i mocy wspólnie działających w jedności, aby wszelkie stworzenie mogło być błogosławione, według planu, który Bóg postanowił w samym sobie przed założeniem świata.

Lecz kto może osiągnąć to błogosławieństwo, mieć jasny pogląd i kto mając go byłby zdolny rość coraz więcej w doskonałym podobieństwie wystawionem przed nami? Jedynie „czystego serca”, szczerego serca. Ci zaś, co są dwoustego umysłu, co mają podwójną wolę, Pismo św. o nich mówi, iż mają podwójne widzenie, a w oczach im się dwoi. Tacy patrzą na rzeczy duchowne jakby „zyzem” podwójnie i niewyraźnie. Wielu z ludu Bożego zaniedbuje rość w Chrystusie, we wszystkich rzeczach, przez to nie mogą widzieć rzeczy jasno i wyraźnie. Widzą oni cośkolwiek z rzeczy duchownych i z rzeczy ziemskich bardzo słabo, niewyraźnie i niejasno widzą zarysy Boskiego charakteru i z tego powodu brak im zdolności do naśladowania. Niech wszyscy, którzy mianują imię Chrystusowe, starają się mieć tylko jednego Pana i wrócony wzrok na Jego chwałę i służbę — by mieli czyste, szczerze i wiernie serce.

Synowie Boży, wszyscy są czynicielami pokoju.

Siódme błogosławieństwo jest objawem poprzednich sześciu. Czystość serca, której inni nie mogą zauważyć, objawia się w siódmej zalecie, której cha-

rakterystyką jest pragnienie pokoju i usiłowanie utrzymania go z innymi. Nie można się spodziewać, aby ktos mógł być czynicielem pokoju z Boskiego punktu zapatrywania jeżeliby przedtem nie był szczerym, czystego serca ku Bogu, i nie posiadał poprzednich zalet a mianowicie: 1) pokorę, 2) poczucie litości, 3) cierpliwe poddanie się Bogu, 4) łasknienie i pragnienie sprawiedliwości, 5) miłości, czyli miłosierdzie dla drugich, 6) szczerę serce. Ktokolwiek do pewnego stopnia rozwinął w sobie te przymioty, to wynikiem będzie zamiłowanie pokoju, i czynienie go innym.

Zdaje się, że mała liczba z ludu Bożego stara się rozwinąć w sobie ten przymiot, aby mógł się odznaczyć w ich codziennem życiu. Ogromna większość nawet tych, którzy mianują imię Chrystusowe, postępuje w odwrotnym kierunku, a chociaż pod innymi względami ujawniają czystość serca i sympatyę ku bliźnim, to jednak pozostaje im jeszcze wiele do nauczenia się w szkole Chrystusowej, bo często zamiast być czynicielami pokoju, rozniceją zwady i walkę; a jednak często nie pochodzi to ze złej woli, lecz raczej nałogu, z nieumiejętności i braku rozpoznania różnicy jaka zachodzi między Boskiem prawem miłości, a samolubstwem, które opanowało świat.

Zwady najeźsiej bywają wszczynane z powodu języka, chociaż mogą być wzniecone gestami lub spojrzaniem. Podobnie pokój przy pomocy języka może być wprowadzony. Jak wielu chrześcian, używa języka swego przeważnie do wzniecenia zwad i swarów. Tacy, chociaż uniknęli i wydobyli się z pod władzy złego w niektórych rzeczach, to jednak pod tym względem zło ma nad nimi władzę, ponieważ nie mogą się dopatrzeć, iż to czyniąc, są na służbie u Szatana i wypełniają jego wolę, bo on się stara, aby ludzie prowadzili między sobą zwady, walki, zazdrości, mienawisci, rozsiewali niezgodę i uprawiali korzeń gorzkości, przez który wielu mogłoby się pokalać.

Gdyby chrześcianie dowiedzieli się o wielkości i ważności przepisu, ażeby o nikim nie mówić źle „Nikogo nie lżyć”, i aby „żadna plugawa mowa z ust nie wychodziła, ale która jest dobra, ku potrzebemu zbudowaniu, aby była przyjemna słuchającym” (Tytus 3: 2 i Efez. 4: 29). Jak długo weźmie prawdziwym dzieciom Bożym nauczyć się, że mówiąc złe rzeczy, (nawet gdyby one były rzeczywistością) czyni się przez to drugim krzywdę? Jak długo potrzeba im będzie nauczyć się, że nie zawsze potrzeba mówić prawdę, chyba, że chodzi o danie dobrego przykładu i zbudowanie innych. Jak długo muszą się uczyć, aby się przekonać, że powinni unikać plotek, wtracania się do spraw innych ludzi, wynajdywania wad u drugich itp.: to wszystko jest dowodem braku miłości, braku podobieństwa obrazu Chrystusowego, a zatem braku zdolności czynienia pokoju. dla tego jeżeli ktoś chce mieć udział w Królestwie niebieskiem, powinien się starać, by walczyć przeciw złym skłonnościom i aby swoje powołanie i wybór uczynić pewnem.

O gdyby wszyscy starali się dobrze zapamiętać i wprowadzić do codziennego życia napomnienie, które daje apostoł Paweł w liście do Filipensów (4: 8.) „Cokolwiek jest prawdziwego, cokolwiek pocziennego, cokolwiek sprawiedliwego, cokolwiek przyjemnego, cokolwiek chwalebego, jeżeli która cnota, i jeżeli która chwala, o tem przemyślajcie”. Ktokolwiek myśli i zastanawia się nad rzeczami dobrymi, pożytecznymi i pięknymi, ma się rozumieć, iż o tych rzeczach będzie rozmawiał z drugimi przy każdej sposobności, przeto bardzo ważną rzeczą jest, aby serca nasze były napełnione dobrymi rzeczami, aby z obfitości tychże usta mogły mówić rzeczy powyżej nadmienione, abyśmy mogli otrzymać pochwałę od Pana, i aby to mogło stać się błogosławieństwem dla słuchających. † Łuk. 6: 45.

Takim daną jest bardzo kosztowna obietnica godna ich usiłowań, „albowiem nazwani będą synami Bożemi”. Tacy posiadają ducha Bożego, podobieństwo Syna Bożego jest w ich sercach; zostali poświęceni prawdą, aby ostatecznie mogli otrzymać dziedzictwo świętych w światłości. Jedynie takich Pan Bóg uzna za swoje dzieci, i za współdziedziców w Królestwie z Jego Synem a naszym Panem.

Niektórzy z ludu Bożego z natury posiadają w sobie ducha wojowniczego, który nie nadaje się do czynienia pokoju. Zaiste, iż potrzeba niekiedy ducha waleczności, aby można bojować on dobry bój wiary, waleczyć przeciw światu, ciału i Szatanowi, waleczyć gorliwie za wiarę. Kto posiada ducha wojowniczego, to często wydarzy mu się sposobność do prowadzenia walki. Nie powinni jednak się przez to zniechęcać, lecz powinni pamiętać, że duch wojowniczy jest dobrym sługą i żołnierzem, jeżeli jego energia, jest użytą we właściwym kierunku. Jeżeli skierowaną jest ku bliźnim, natenczas musi być kierowaną i powodowaną miłosierdziem, mając na względzie nie tylko niedoskonałości innych, ale i nasze własne ułomności.

Wojowniczość musi być ćwiczoną tak, aby działała wspólnie z miłością i miłosierdziem, by waleczyć dla prawdy i w obronie sług i różnych czynników prawdy, jak również przeciw błędom, ale nie przeciw zaslepionym i nieumiejętnym sługom błędu. Wojowniczość przedewszystkiem powinna być skierowaną przeciw ułomnościom i słabościom upadłej naszej natury, w podbijaniu ciała, pod moc ducha; wojowniczość nasza będąc tem zajęta, nie będzie miała czasu na zwalczanie i napażanie innych; a gdy się zważy jak wielkie napotykamy trudności przy zwalczaniu własnych słabości, to zapewne iż będziemy mieli większe współczucie i pobłażliwość na słabości innych.

Otrzymanie wielkiej zapłaty w niebiesiech.

Ósme z rzędu błogosławieństwo przechodzi przez prześladowanie. Aby dojsć do takiego słowa, by się chlubić z ucisków jak to czynił apostoł, to pierwej nie można do tego dojsć, aż się jest wyręczonym w poprzednich siedmiu zaletach. Pan Bóg jednak stawia różnice między prześladowaniami. Nie po-

wniśmy nigdy wywoływać prześladowania przez wynajdywanie wad u innych, przez sprzeciwianie się wszystkim i wszystkiemu, lub przez fanatyzm. Owszem, powinniśmy uprawiać w sobie ducha zdrowego umysłu i stopniowo dowiadywać, i uczyć się czem jest zmysł Boży objawiony w Piśmie świętym. Bez wątpienia, że nawet i wtedy będziemy posądzeni ze strony świata o „fanatyzm”, ponieważ mądrość Boża jest uważana przez ludzi za głupstwo, z drugiej strony mądrość tego świata z punktu zapatrywania Bożego jest głupstwem.

Gdy kiedykolwiek podają nam coś takiego do przyjęcia co wydaje się nam fantastycznym, niejasnym, lub niedorzecznym, to nie powinniśmy tego przyjmować, aż upewnimy się, że w tej nauce lub czynności znajduje się duch i przykład naszego Pana i apostołów. Wtedy możemy to przyjąć i za tem postępować, bez względu co na to powie, lub o tem myśli świat w ogólnosci. Na przykład: Z Boskiego punktu widzenia można nazwać szaleństwem, gdyby człowiek pracował dzień i noc, by zebrać miliony, o które jego dzieci miałyby prowadzić walkę po jego śmierci, z punktu ludzkiego zapatrywania to byłby rozumny postęp. Z Boskiego punktu zapatrywania było rzeczą rozumną dla apostołów wydać swoje życie na służbę Bożą, głosząc prawdę, pozbyć się wszelkich przyjemności doczesnego żywota, byle tylko ostatecznie dojść do chwały, czci i nieśmiertelności przy pierwszym zmartwychwstaniu, lecz świat tego rodzaju postępki nazywa głupstwem, fanatyzmem.

Jeżeli spotyka nas prześladowanie z powodu, że naśladujemy życie i naukę naszego Pana i apostołów, i z powodu naszej wierności ku Bogu w Jego

służbie i zawartemu z Nim przymierzu, że mówią wszystko złe przeciwko nam, fałszywie, zaiste, iż możemy się wtedy radować i weselić, bo w podobny sposób byli prześladowani prorocy, nasz Pan, apostołowie i wszyscy wierni święci. Jeżeli pod tym względem znajdować się będziemy w takim gronie, przez podobne doświadczenia, to możemy się spodziewać, że gdy skończą się nasze doświadczenia, a pozostaniemy wiernymi do końca naszej drogi, to znajdziemy się również w gronie tych, którzy przechodzili podobne doświadczenia, w on dzień” gdy Pan uczyni ich swoją własnością.

Wszyscy, przechodzący tego rodzaju doświadczenia mogą się cieszyć i radować, bo o tem zapewnia nas słowo Pańskie, a im więcej będziemy przechodzić tego rodzaju doświadczeń, tem większą będzie nagroda w niebiesiach. Jeżeli zaś nie przechodzimy tego rodzaju doświadczeń, to powinniśmy wglądać w tę sprawę i zbadać, czy postępujemy wiernie po tej „wężkiej drodze” samoofiary, czy czynimy wszystko co jest w naszej mocy, lub też wstrzymujemy od zupełnego ofiarowywania naszego człowieczeństwa?

Gdyby tak było, niech się nikt nie zniechęca, lecz według słów poroka, niech przywiąże ofiarę do rogów ołtarza nowymi związkami miłości i niech wykorzystwa następujące się sposobności cierpień dla sprawy Bożej i dla prawdy. — Psalm 118: 24.

Suma tych wszystkich zalet i cnót jest: — Miłość; a ktokolwiek ją posiada będzie przypodobany Panu, który był wystawiony za obraz. Nasze powołanie jest, abyśmy otrzymali ten błogosławiony stan w Jego Królestwie.

W. T. 1900 — 67.

ANIOŁOWIE SŁUGAMI.

„Zatacza obóz Anioł Pański około tych, którzy się go boją i wyrwać ich”. Psalm 34:7.

Mniej, lub więcej trudność jest połączona przy zastanawianiu się nad wielkim Jehową, Jego charakterem i Jego mówcą. Pismo św., zdaje się wskazywać, iż Bóg używał rozmaitych sposobów, aby okazać swoją moc wybranemu ludowi, tj. Izraelowi podczas Żydowskiego Wieku, a chrześcijańskiemu Kościołowi i w ciągu Wieku Ewangelii. Myślimy, iż byłoby właściwem mniemać, iż wyraz anioł może oznaczać jakiegokolwiek pośrednictwo lub władzę, bądź żywe, bądź martwe, któreby Bogu upodobalo się użyć w związku ze służbą. Bóg mógłby użyć za Swego posłańca tak wieher, palający ogień jako anioła, lub archanioła. Pan Bóg może użyć za Swego posłańca cokolwiekbądź, lub kogokolwiek, by wybrał nadając mu potrzebną władzę, tak jak reprezentant Stanów Zjednoczonych wyjeżdżając do innego kraju, byłby uznany bez względu na jego osobistą zdolność, lub stan.

Szczegóły w jaki sposób Wszechmocny zna nasze modlitwy, nasze myśli, nasze słowa, nasze potrze-

by, nie są nam wyjaśnione w Piśmie, a więc widoczne, iż nie jest potrzebnem, abyśmy rozumieli to w każdym szczególe. On jest za wielkim, abyśmy mogli zupełnie zrozumieć Jego Wszechmocną moc, i zdolność. Są jednak niektóre rzeczy odnoszące się do Boga, które możemy pojąć i dlatego Pan Bóg zaprasza do badania Go według danego Objawienia. Mniemanie, iż Bóg jest w każdym miejscu, w każdej najmniejszej cząstce Wszechświata, wydaje się nam niedorzecznem i wcale nie jest nauką Pisma św., a przypuszczenie, iż Bóg wie o każdym, małym robaczku i mikrobie, lub że On nawet uważa na czyny każdego człowieka, gdy jest ich miliony i miliony, przechodzi nasze wyrozumienie.

Gdybyśmy nawet ograniczyli Boską uwagę na Kościoł tylko, to jednak jest ich tysiące; a zdolność zrozumienia i obchodzenia się z dziesięcioma lub z dwudziestoma tysiącami ludzi w jednej chwili zdaje się nam być niemożliwem. Ani się spodziewamy, aby Bóg miał podobny postępować.

Ktokolwiek z ludzi chciałby mieć do czynienia chociażby ze stu ludźmi i wiedzieć o wszystkim

co się dzieje, byłby uważany za bardzo niemądrego. Raczej miałyby on rozmaite czynniki, przez których jego wola byłaby wykonywana przez tych stu ludzi. Przez nich on może wiedzieć co było czynione, a przez te rzeczy oni mogliby wiedzieć jego cel odnośnie prowadzonej pracy. Jego ogólna znajomość rzeczy nie miałyby znaczyć, iż on byłby obecny w jednej chwili w każdym pokoju swego domu, lub że on zwraca uwagę na każdą osobę w tym samym czasie.

W naszym tekście, jednakowoż, wyraz „anioł” podaje nam myśl, iż Psalmista odnosił się do duchownych istot. Powód tej myśli jest ten, iż w starodawnych czasach przed Zielonymi Świątkami prawie wszystkie Pan Bóg objawiał przez duchowne istoty, które materializowały się, a po skonczeniu swej misji z oczu znikały. Ogólnie Pismo zdaje się wskazywać, iż Boskie obchodzenie i porozumiewanie się z Jego ludem w dawnych czasach było przez anioły. Co się tyczy Wieku Ewangelii, mającego się na ukończeniu, mamy ufność, iż Bóg okazywał takie same staranie w obchodzeniu się z duchownym Izraelem, jak okazywał z cielesnym tem bardziej, że duchowny Izrael jest Mu bliższym jako Dom Synów, aniżeli cielesny Izrael jako Dom Sług. Ale Bóg spodziewa się, aby Dom Synów postępował wiarą a nie widzeniem, będąc o wiele wyższym i zacniejszymi.

Dlatego Jego Objawiania się tymże nie są takimi, aby przemawiały do ich zmysłów cielesnych. Jednakowoż, są one tak samo rzeczywiste.

Oczy Pańskie.

• Czytamy w Piśmie św., że Oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych” (1 Piotr 3: 12;) także „Na każdym miejscu oczy Pańskie upatrują złe i dobre” (Przyp. 15: 3.) Lecz to nie ma znaczyć, aby Bóg sam osobiście widział wszystkie rzeczy i uczynki każdej oddzielnej istoty na świecie, ale że On osiąga znajomość rzeczy z całego świata przez swoich pośredników.

„Oczy” o których tu mowa oznaczają Boski wpływ, Jego moc wiedzy, przez jakiegokolwiek środki, lub narzędzia. Czy Jego moc i wola są wykonywane przez anioły, lub inne czynniki, nie stanowi różnicy podobnie jak i my gdybyśmy chcieli przeprowadzić i wykonać nasze życzenie. Gdybyśmy chcieli się dowiedzieć o pewnych sprawach w Filadelfii, mielibyśmy wiele sposobów, za pomocą których moglibyśmy to uczynić.

Jednym skutecznym sposobem byłoby telefonować do tej osoby, jeżeli tylko jest zaopatrzona w telefon, lub telegraficznie moglibyśmy wysłać polecenie; albo moglibyśmy wysłać wprost do tej osoby posłańca pieszo, koleją, lub innym jakim sposobem podróżowania.

Jeżeli ludzkość ma te rozmaite sposoby dla wykonywania swych planów, to możemy tem więcej ocenić naszego Niebieskiego Ojca myśląc o Nim, że On ma zupełną możność porozumiewania się ze Swemi dziećmi. Bóg ma środki, niezawodnie, o wiele wyższe od naszych. Nie objawił On nam tych rzeczy ja-

sno, oprócz tego co powiedziane mamy w Słowie Bożem, iż Bóg wie o wszystkim co się nas dotyczy, jak również i względem wszystkich spraw świata. On nam powiada, iż Aniołowie są Jego sługami, a że mają dozór nad Jego ludem. „Iżeli wszyscy nie są duchami usługującymi, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?”

Oni nie usługują nam w znaczeniu zaopatrzenia nas w chleb, ani też w przygotowywaniu dla nas pokarmu, lub w budowaniu naszych domów, lub w żaden podobny sposób one nam nie usługują. Więc, w jaki sposób aniołowie nam usługują? Ze słów naszego Pana dowiadujemy się, iż Aniołowie tych „najjuniejszych” zawsze patrzą na obietze Boże, zawsze mają dostęp do Niego.

Ten fakt nasuwa nam myśl, iż ci aniołowie reprezentując „malczekich” Bożych, mają bezpośredni przystęp do Boga i otrzymywując natychmiastową Jego uwagę. Na cóż by się zdało Ojcu Niebieskiemu przyjmować aniołów, gdyby nie było czegoś do komunikowania? Nasze wyrozumienie jest, iż Pan Bóg otrzymuje znajomość o naszych sprawach i naszym postępowaniu przez sposoby o których nie jesteśmy powiadomieni. Możemy przypuszczać, jednakowoż, iż środki któremi się Bóg posługuje są w znacznej mierze posłannictwa aniołów.

Głowa każdego przemysłowego domu i bankowych instytucji ma pewne prawa, pewne reguły według których kieruje wszystkimi sprawami tegoż przedsiębiorstwa. Tak samo Bóg ma pewne prawa, które kierują naturą. Jest zbytecznym, abyśmy modlili się do Boga, aby ziemia obróciła się na swej osi i aby jutro nadeszło. Możemy być pewni, że Wszechmocny, ten który jest wyobrażeniem ścisłej Sprawiedliwości i niezmiernej Mądrości, ma prawa, które kierują Jego całym Wszechświatem; że Aniołowie mają znajomość tych praw; i że oni są posłannikami Jehowy, tak jak ziemski sąd może udzielić komuś prawa zasiadania w trybunale i otrzymywania informacji.

Nasz Pan Jezus Chrystus głównym Posłańcem.

Jeżeli oprócz naszego tekstu mamy także na pamięci słowa naszego Pana, wypowiedziane przed Jego w Niebowstąpieniem: „Jestem z wami zawsze, aż do końca Wieku” zrozumiemy, że Pan Jezus jest głównym posłańcem czyli Aniołem Jehowy. On niezawodnie, też był głównym czynnikiem w prowadzeniu Kościoła.

Nasza myśl, więc, jest iż przez aniołów i inne pośrednictwa Bóg kieruje światem i szczególnie opiekuje się swym ludem, przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który jest Głową wszystkimi duchownymi władzami-istotami — i ma dozór nad wszelkimi sprawami Jehowy.

My zostaliśmy przyprowadzeni do szkoły Chrystusa, który jest naszym Nauczycielem. Kiedy udajemy się do Ojca Niebieskiego z modlitwą, nie ignorujemy tego Nauczyciela, ale idziemy w Jego imieniu; i nie możemy przypuszczać, aby Ojciec Go ignorował. W obchodzeniu się z nami Jezus jest reprezentantem Ojca. Lecz nie mamy przypuszczać,

aby Pan Jezus miał wszelkie szczegóły spraw świata pod Swoim osobistym nadzorem; ale raczej iż ci aniołowie doniosą Jemu cokolwiek jest potrzebne i że w tym celu są używane pewne prawa. To zdaje się nam być rozumne w logicznym urządzeniu Boskich działalności. Nie narzucamy tego zdania innym, lecz tylko mówimy, iż tego rodzaju urządzenie, przemawia do naszego przekonania.

Mając na uwadze fakt, że Kościół był poddany pod szczególne kierownictwo Pana Jezusa, nie byłoby to niewłaściwą myślą, że Jehowa zatacza obóz około Jego ludu przez Jezusa, i że Aniołowie są pod Jego rozkazami. Jeżeli Szatan jest wodzem swej grupy aniołów, tak i nasz Pan może mieć aniołów pod swoją kontrolą, i On może być ich księciem. Czytamy co zdziałał Aleksander Wielki i co Napoleon Bonaparte uczynił, bez wzięcia na fakt, iż oni mieli wiele tysięcy pod sobą dla wykonywania ich woli.

Tak samo myślimy o wszystkich duchownych istotach, iż są pod dozorem i kierownictwem Jezusa Chrystusa. W Jego ręce Bóg oddał wszelką moc na Niebie i na ziemi. Wszystkie anioły Boże są poddane Jemu; i przez tych, pod kontrolę naszego Pana, wszystkie sprawy ludu Bożego są nadzorowane. To jest nasze zdanie, i w taki sposób nad tem się zastanawiamy.

Wybawienie w rozmaity sposób.

Nasz tekst dalej mówi, że anioł który zatacza obóz około ludu Pana, „wrywa ich”. W dawnych czasach dzieci Boże bywali wybawiani cudownie. Niektórzy jednak byli wybawieni z więzienia; inni zaś nie. Niektórzy byli zachowani od miecza; inni nie. Mamy przyjąć wolę Bożą, jakkolwiek ona by była. Lecz abyśmy mogli być zdolnymi to czynić, dla naszego duchownego dobra, musimy oceniać iż warunki w jakich zostaliśmy od Niego przyjęci, były, iż oddaliśmy samych siebie bez zastrzeżeń w Jego ręce. Właściwa bojaźń czyli cześć i poszanowanie dla Pana, doprowadziłoby nas na pewno pod Jego kierownictwo i pod Jego opiekę. Nasze doświadczenia życiowe wykazały nam, iż nie jesteśmy zdolni kierować sami sobą dobrze. Pan oswobadza każdego z nas w taki sposób jaki może przynieść nam największą błogosławieństwa.

W czasach Apostolskich św. Piotr był oswobodzony z więzienia przez Anioła Pańskiego, który pokazał mu się jako człowiek. Było to uczynione nie tylko na korzyść Piotra, lecz na korzyść całego Kościoła pokazując im iż Pan jest zdolnym w zupełności czuwać nad swoim ludem, i dając im tym sposobem ważną naukę. Chociaż te zewnętrzne manifestacje nie są nam udzielane obecnie czasie, to jednak mamy inne błogosławieństwa, które więcej dobrego sprawują i wynagradzają za te zewnętrzne znaki, a które obecnie nie są konieczne potrzebniemi dla dobra Kościoła. Możemy powiedzieć razem z Apostołem, iż wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy miłują Boga, i którzy według postanowienia Bożego powołani są, powinniśmy

mieć pełną ufność w Nim — iż zawsze jesteśmy przedmiotem Jego troskliwej opieki.

Każdy Święty ma swego usługującego Anioła.

Chociaż nie jesteśmy zbyt stanowczymi w tłumaczeniu tego przedmiotu, to jednak możemy powiedzieć, iż każdy z ludu Bożego, w miarę na ile jest on jednym z prawdziwie poświęconych dzieci Bożych, ma usługującego ducha, duchowną istotę, Anioła, który ma dozór nad jego sprawami. Ten Anioł zapewne składa swój raport Panu, lecz jak często, tego nie możemy powiedzieć. Jeżeli Pan Bóg ten sposób za mądry i właściwy, my mamy zupełne zaufanie w Jego mądrość. Cokolwiek Bóg zarządził jest zupełnie zadawalniacem dla nas i jesteśmy pewni, iż jest to dobrem, i w zupełnej harmonii z Jego charakterem.

Myślimy, iż podstawę do tego przypuszczenia mamy pokazaną i ilustrowaną w księdze Proroka Daniela. Daniel modlił się i po pewnym niedługim czasie gdy jego modlitwa została wysłuchaną, Anioł Gabryel, był użyty za posłańca do Daniela, który wytłumaczył mu pewne rzeczy. Na początku jego pokornej prośby, Pan zamierzył posłać jemu odpowiedź. Gabryel był wysłany specjalnie, aby poinformować go, lecz został wstrzymany przez pewne inne obowiązki.

Fakt tego wstrzymania, nie powinien nasuwać nam myśli, że Daniel lub ktokolwiek z ludu Pana zostanie czasem zaniedbanym; lecz raczej iż podczas gdy mniejszej wagi sprawy Daniela znajdowały się pod opieką niższego rządu anioła, to ważniejsze zostały powierzone Gabryelowi jako pełnomocnikowi, tak co się tyczy Daniela chęci dowiedzenia się pewnych rzeczy, jak i innych spraw. Tam była zwłoka, a Gabryel wspomina czemu ta zwłoka się stała: książę Perski sprzeciwił mu się przez dwadzieścia i jeden dni. Dan. 10: 11—13.

Przedtem wykazaliśmy, iż terażniejszy Wiek Ewangelii jest odmienny od Wieku Żydowskiego i poprzednich wieków: że gdy już Ewangeliczny okres został wprowadzony, to zewnętrzne znamiona, takie jak dary Ducha Świętego, — dar leczenia, dar języków, wykładania języków, rozeznawanie duchów — i odwiedziny aniołów minęły i że jest wolą Bożą, aby podczas Wieku Ewangelii, duchowny Izrael postępował wiarą, a nie widzeniem, a że przeto, byłoby niewłaściwem spodziewać się aby aniołowie, po tem gdy już Kościół został ustanowiony, objawiali się ludziom.

Lecz aniołowie Pańscy, mimo to mają szczególniej opiekę nad członkami Kościoła, aniżeli mieli nad jakimkolwiek z ludu Bożego w przeszłych wiekach. Pan szczególnie zajmuje się duchownym Izraelem. Ci aniołowie, tedy, opiekują się nami, nadzorują naszymi sprawami, i są Boskimi czynnikami, czyli przewodami komunikującymi nas odnośnie Jego woli, jest to komunikacja w znaczeniu opatrności, która czuwa nad nami, powodując tu opatrność do objawiania innych dowodów opatrności.

Święci Aniołowie nie objawiają się naszym zmysłom.

Nie możemy powiedzieć, aby święci aniołowie mieli szeptać do naszych uszu. Aniołowie, którzy teraz szepta do ucha, są ci sami, co to stukają w stoliki, komunikują przez planchety, piszące ręce i wiele innych objawów, przystępnymi czynią dla ucha i oka przez spirytystyczne medya, a rzeczywistymi czynnikami są złe duchy, upadłe anioły. Naszym wyróżnieniem jest, iż święci aniołowie nie czynią nic podobnego. Lud Boży w teraźniejszym Wieku znajduje dla siebie naukę w Słowie Bożem. Dzieci Boże nie potrzebują Książek, Mormońskich, Spirytystycznych, lub o Nowej Myśli o władzy słyszenia tajemniczych głosów, lub oglądania tajemni-

cznych obrazów. Są to wszystko, sidła Szatana i jego sług demonów.

Naśladowcy Chrystusa mają Biblię i niewidzialne usługi świętych aniołów, którzy starają się o ich dobro, chronią i strzegą ich spraw. To jest dla nas wielce pocieszającym. Gdybyśmy myśleli, że to wszystko czyni Bóg osobiście, moglibyśmy niekiedy mniemać, że On zapomniał o nas. Lecz mając zapewnienie Jego Słowa, że ani włos z głowy naszej nie spadnie bez woli Ojca, nasz umysł może odpoczywać w zapewnieniu, iż On uzupełni Swoje zamysły w Chrystusie dla Swych dzieci, przez usługowanie świętych aniołów.

W. T. 1915 — 55.

Odpowiedzi Brata Russell'a.

Pyt. Dlaczego Jezus jest nazwany Synem Człowieczym?

Odp. Był to jeden z Jego tytułów, którym jest nazwany. Jezus ma wiele tytułów, a ten jest jeden z nich, i możemy powiedzieć, że jest bardzo stosowny.

Możemy sobie odświeżyć w pamięci, że zamiarem Boga było dać ziemię ludzkości, i też widzimy że dał ją Adamowi, a Adam spoglądał w przyszłość kiedy będzie miał syna, który będzie dziedzicem, lecz pomiędzy wszystkimi synami jego nie znalazł się żaden, któryby mógł mieć prawo do dziedzictwa. On sam utracił prawo do niego przez nieposłuszeństwo, a wszystkie jego dzieci są niedoskonałymi — żaden z nich nie mógł mieć prawa dziedzictwa. Jeżeliby ktokolwiek znalazł się co mógłby wypełnić zupełnie zakon Boży, to mógłby mieć prawo do wszystkiego co posiadał Adam przed swym upadkiem; lecz we właściwym czasie Pan przyszedł na świat, zostawiwszy chwałę którą miał u Ojca i stał się ciałem — nie znaczy to, że wstąpił w ciało, lecz stał się ciałem; stał się człowiekiem, więc Pismo Święte mówi, że był to "Człowiek Chrystus Jezus." Wyzuł się sławy, czci i duchowej natury, którą poprzednio posiadał, i stał się ciałem.

Uniżył się do tego stopnia, że stał się synem człowieczym, a wypełniwszy zakon Boży, mógł mieć prawo dziedzictwa ziemi, która była Jego, a gdy utwierdził swe prawo w ten sposób, jako syn człowieczy, wtedy złożył swe dziedzictwo, jako okup za Adama i cały jego rodzaj.—Strona 393—1914.

Pyt. Kto zabił Jezusa, Żydzi czy Poganie?

Odp. Żydzi. Fakt, że Piłat i jego żołnierze jako żołnierze Rzymscy ukrzyżowali Jezusa, niczego się dowodzi. Przypuśćmy, że kogoś wieszają. Co było przyczyną jego śmierci? Czy był nęczy człowiek który go powiesił? W pewnym znaczeniu,

tak, lecz nie w zupełności; bo również moglibyśmy twierdzić, że powodem śmierci był sznur. Więc musi być pewna fundamentalna przyczyna. Jaka? Fundamentalną przyczyną jest wyrok sądu, dający rozkaz egzekucji. Kto był więc co się przyczynił do ukrzyżowania Jezusa? Św. Piotr wyraża się o tem bardzo dobitnie. Oskarżając Żydów, którzy byli obecni z nim w Zielone Świątki w Jerozolimie, mówi: „Wyście tego za ułożoną radą i przejrzeniem Bożem wydanego, wzięwszy i przez ręce niebożników ukrzyżowawszy, zabili... Wówczas byli przerażeni na sercu i rzekli, cóż mamy czynić mężowie bracia? Tedy Piotr rzekł do nich: pokutujcie, a będą odpuszczone grzechy wasze... Lecz bracia, wiem żeście to z nieświadomości uczynili, jako i książęta wasi.” Piotr ani wspominał o żołnierzach Rzymskich. Piłat był tylko przedstawicielem prawa, i porządku, wydając wyrok, uczynił to tylko z domagania się kapłanów i Faryzeuszów, którzy grozili, że gdy tego nie uczyni, oskarżą go przed Cesarzem o zamiary buntownicze.

Nie chciałbym jednak, żeby mnie zrozumiano, że mam przez to zawiść do Żydów. Wcale nie. Boskim zamiarem było, że Jezus ma być ukrzyżowany; więc nie było innego wyjścia, tak miało się stać. Żydzi nie wiedzieli kogo krzyżują, i nie mogliśmy ich więcej winić aniżeli Pawła, który pomagał w zabijaniu Szczepana. Gdybym był Żydem, w takich okolicznościach, możebnie, iż uczyniłbym to samo; nie wiem.



NARODZENIE JEZUSA.

„Dziś się wam narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem”.—Łuk. 2:11. ✓

Że Chrystus Pan egzystował pierwiej, zanim stał się człowiekiem jest jasno przedstawione w Piśmie świętem. Zob. Jan 17: 15; 2 Kor. 8: 9; Jan 1: 1 — 3, 10; Ef. 3:9; Kolos. 1:15—17; Żyd. 1:2; Obj. 4:11.

Ta przemiana stała się w cudowny sposób, która jak wszystkie cuda przechodzą ludzkie pojęcie, a zdziałaną z potrzeby, której żadne prawo naturalne nie mogło wykonać. Nauka o Boskim planie zbawienia, który tego wymagał, przemawia do umysłu myślącego człowieka kierującego się Pismem świętem. Syn Boży stał się ciałem, aby mógł to ciało, czyli człowieczeństwo oddać za życia świata; bo jak przez człowieka (Adama) przyszła śmierć, tak przez człowieka („Chrystusa Jezusa”) mogło nastąpić powstanie z umarłych. (Jan 1: 14; 6: 51; 1 Koryn. 15: 21).

Innymi słowami mówiąc, został przemieniony z istoty natury duchownej, na istotę ludzkiej natury, aby oddając swoje życie za życie świata, mógł dać zupełnie równoważną cenę — okup za to, co było utracone.

Z konieczności musimy ominąć wiele punktów ciekawych a mających łączność z narodzeniem Jezusa np. wiele proroctw przepowiadających Jego przyjście (1 ks. Moj. 3: 15; 22: 18; 49: 10; 2 ks. Sam. 7: 12 — 16; Izaj. 9: 6, 7; 11: 1 — 9; Dan. 9: 24 i wiele innych), jako też zwiastowanie Jego narodzenia. Łuk. 1: data Jego narodzenia Zob. 2 tom, Jego pochodzenie z linii Dawida i Abrahama, Jego Boskie pochodzenie jako jednorodzonego Syna Bożego, a na ostatek stan świata podczas Jego urodzin. Lecz te rzeczy każdy może sam przepatrzyć. Nie możemy jednak pominąć ostatniego punktu, by nie zauważyć dowodu, że Pan Bóg przygotował sprawy świata, ażeby się wypełniło co On zamierzył w Swoim planie. 1) Świat w owym czasie zażywał pokoju, państwo Rzymskie podbiło pod swoją władzę, cały ówczesny świat, i wszyscy ludzie mniej lub więcej wyczekiwali przyjścia Mesjasza (Łuk. 3: 15) według przepowiedni proroków narodu Żydowskiego, którego słowa były znane po całym świecie, przeto nagłe zwiastowanie Jego urodzin, zwróciło na siebie uwagę, a co nie byłoby możebne, gdyby nie panował pokój.

2) Język grecki był podówczas w powszechnym użyciu przez uczonych i doskonałym narzędziem do ogólnego porozumiewania się ludzi między sobą. W ten sposób wszystko było przygotowane, aby w czasie właściwym język ten mógł być dobrem narzędziem do głoszenia Ewangelii nowego testamentu.

3) Pisma starego testamentu pisane w języku hebrajskim zostały przetłumaczone na język grecki na trzysta lat przed narodzeniem Chrystusa. (Przekład ten nazywa się Septuginta). Żydzi będąc rozproszeni między wszystkimi narodami, starali się,

by zapoznawać ich z naukami starego testamentu, szczególnie proroctwami odnoszącymi się do przyjścia ich króla-Mesjasza.

4) Był to także czas rozwoju umysłowego, w którym ludzie interesowali się różnymi ważnymi rzeczami. Zatem okoliczności w tym czasie bardzo sprzyjały do ogłoszenia tego nadzwyczajnego wydarzenia, to jest przyjścia Zbawiciela świata. Nastąpiła zupełność czasów a pod kierownictwem Optrzności warunki zupełnie dojrzały.

Jest godnym uwagi fakt, że zwiastowanie urodzin Zbawiciela nie było uczynione światu, za którego przyszedł umrzeć, ani Izraelowi wybranemu ludowi Bożemu; ani nawet nie wszystkim takim jak Symeon i Anna, którzy przez długi czas wyglądali nadziei narodu Izraelskiego. Wyjątek stanowiła gromadka pasterzy pilnująca w nocy swej trzody. Wielka prawda miała być przyjęta wiarą, a posłana przez mało znaczące ludzkie narzędzie, lecz ten cel wybrany od Boga. Ktokolwiek wzgardził tem narzędziem, okazał się niegodnym wesolej nowiny.

Zwiastowanie było tego rodzaju, że z niem nauka dzisiejszych teologów nie może się zgodzić; ich nauka głosi prawie zupełnie przeciwną nowinę tj. wieczne męki prawie dla wszystkich ludzi, bo wszystkim nie dostaje chwały Bożej, a więc mało jest takich, co mogliby mieć nadzieję zbawienia. Anioł zaś zwiastował: „Radość wielką, która będzie wszystkim ludowi; iż się wam narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan w mieście Dawidowem”.

Poselstwo, które Anioł zwiastował było: odkupienie, naprawienie wszystkich rzeczy i żywot wieczny wszystkim, co przyjmą warunki, to jest wiarę w Jezusa Chrystusa, jako Odkupiciela i uczynią pełną poprawę życia, czyli odstąpią od wszelkiego grzechu i nieprawości, a zaczęną uprawianie sprawiedliwości. Chrystus się narodził na to, aby się stał Zbawicielem przez danie życia swego za świat jako okup. Ta wielka wiadomość — to prawdziwy cud Boskiej dobroci i miłosierdzia dla upadłych i na śmierć skazanych ludzi — została przyjęta chłodno i obojętnie. Napisano jest, że przyszedł do swojego ludu (Żydów) ale go swoi nie przyjęli, chociaż powiadomieni o fakcie i ważności sprawy, jednak nie okazali wiary, ani zainteresowania.

Oceniły jednak zastępy aniołów, czego nie oceniły ludzie i nie ocenią prędzej, aż ich wzrok i słuch zostanie przywrócony, gdy usłyszą wołanie: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie”.

Ważności tego ludzie nie będą mogli prędzej zrozumieć i ocenić aż Chrystus w swem Tysiącletnim Królestwie podniesie ich z upadku, degradaacji i grzechu, i przyprowadzi stopniowo do doskonałości.

N.T. AP94-221

UCIECZKA DO EGIPTU.

„Pan strzedz będzie wyjścia twego i wejścia twego, odtąd, aż na wieki”. — Psalm 121:3.

Możnaby naliczyć w tej sprawie pięć ważnych punktów a mianowicie: 1) przewidzenie i Opatrzność Boską. Jego przewidzenie przechodzi nasze pojęcie; ograniczony umysł nie może zgłębić głębokości niezmiernego umysłu. Lecz jest to dla nas pocieszające, że wiedza i mądrość Jehowy są wyższe, że przechodzą wszelkie wymagania Jego uniwersalnego państwa i gniew ludzki razem ze wszystkimi mocami ciemności nie są zdolne w najmniejszym stopniu zmienić plan Boży. Ta sama moc, która była zdolną przemienić Syna Bożego z duchownej na ludzką istotę była również zdolną zachować go i ochronić przed przeciwnikami, tak w Jego dzieciństwie, jak i następnie, aż do naznaczonego czasu gdy wypełnił ofiarę dając swe życie, za życie świata.

2) Tu możemy znowu zauważyć zasługę aniołów: „Iżali wszyscy nie są duchami usługującymi, którzy na posługę bywają posłani dla tych, którzy zbawienie odziedziczyć mają?” (Do Żyd. 2: 14). Owszem, są one bardzo chętne do wykonywania wszelkiego rodzaju posług. — 1 list Piotra 1: 12.

3) Daje się tu zauważyć posłuszeństwo Józefa i Maryi na przestrożę anioła Pańskiego. Nie ociągali się, ani sprzeciali, lub wątpili, ale natychmiast postąpili według rozkazania Pańskiego, dla tego błogosławieństwo Boże i opieka były nad nimi tak podczas ucieczki do Egiptu, jak i przy powrocie do Palestyny. Unikając władzy nowego króla Archeleusza (syna Heroda, który nastąpił po nim, a który przechodził swojego ojca w okrucieństwie samolubstwie i zmysłowości) Józef z Maryą i Jezusem udaje się do Nazaretu zamiast do Betleem, które jest blisko Jeruzalemu według wskazówki Pańskiej by się udali do ziemi Izraelskiej, gdziekolwiek mogliby się osiedlić.

4) Okoliczności jakie tu mamy opisane, były wypełnieniem się proroctw np. „Z Egiptu pozwałem syna mego”. Tak to proroctwo jak wiele temu podobnych mają podwójne znaczenie, najpierw stosuje się ono do Izraela, który wyszedł z ziemi egipskiej (Ozeasz 11: 1; ks. Moj. 4: 22, 23) a następnie powrót dzieciątka Jezus — Syna Bożego — po śmierci Heroda. (Mat. 2: 15.). W wyższym jeszcze stopniu Egipt reprezentuje świat, a

Chrystus i Kościół Boży są powołani ze świata jako obiecane nasienie. Okoliczności jakie spowodowały do osiedlenia w Nazarecie jest wypełnieniem proroctwa, które mówi: „Nazarejczykiem nazwany będzie (Mat. 2: 23.) Rzeź dzieci w Betleemie również była przepowiedziana (Jer. 31: 15; Mat. 2: 17, 18.) Potrzeba wiedzieć, że te wydarzenia nie stały się dla tego, że było tak przepowiedziane, ale proroctwo było, iż te rzeczy miały się wydarzyć co wskazywało na przewidzenie Boże.

Jest godne uwagi, że Pan Bóg chroniąc Jezusa nie użył siły, aby zmienić istniejący porządek rzeczy. Chociaż wszelka władza spoczywa w Jego ręku, to jednak On nie ukarał zaraz Heroda śmiercią, ani sprzeciwił się jego władzy jaką posiadał. Czasy na takie środki jeszcze nie przyszły. Królestwa tego świata miały dozwolone na swoje istnienie, aż do roku 1914. Zatem, aż do tego czasu Pan Bóg pozostawił ich własnemu losowi bez względu jakim on jest złym, czy dobrym z wyjątkiem gdyby które z nich miało się sprzeciwić Boskimi postanowieniom. W takich razach Pan Bóg opanuje lub przeszkodzi tym zamiarom.

W wydarzeniu powyżej wspomnianem Pan Bóg jedynie schronił Swego Syna, w którym ześrodkowywał się plan Jego zbawienia. Gdy jednak przyszedł czas, aby On złożył ze siebie ofiarę na wybawienie świata, wtedy władze i moc ciemności świata tego miały dozwolone, aby wywarły na Nim swoją złość, by ukrzyżowano Syna Bożego, bo na ten cel On przyszedł na świat i ponieważ przyszła Jego godzina, aby życie swoje dał za ~~nas~~ nas. Mat. 20: 28, Jan 2: 4; 7: 6; Łuk. 22: 53. *Wielu*

Placz i lament matek, których dzieci zostały pomordowane były nowymi z licznych dowodów długiego szeregu utrapień i cierpień wdychającego stworzenia, o którym Bóg nie zapomniał, lecz dozwolił dla pewnego celu, który ostatecznie wyjdzie na dobre w czasie naprawienia wszystkich rzeczy”.

Obietnice naszego tekstu odnoszą się do życia ludu poświęconego Bogu — duchownego Izraela. Jako nowe stworzenia, gdy trwają w Chrystusie są zawsze bezpieczni bo strzeżeni mocą Bożą.

W.T. 1894-239

NAWIEDZENIE JEZUSA PRZEZ MĘDRCÓW.

“Wszedłszy w dom, znaleźli dzieciątka z Maryą, matką jego, a upadłszy, pokłonili mu się”.—Mat. 2:11.

Że świat pogański także wyczekiwał przyjścia króla Izraelskiego—Mesjasza — (Łuk. 3: 15) jest dowodem nawiedzenia Jezusa przez trzech mędrców ze Wschodu, prawdopodobnie z Persyi. Stanowisko ich oznacza klasę kapłanów, którzy u Medów i Persów stąpowali królewskich doradców, uprawiali oni astrologię, medycynę, okult i nauki przyrodnicze. Starożytni autorzy często o tego rodzaju uczonych wspominają. W ostatnich czasach ta nazwa stosuje się do wszystkich wschodnich filozofów.

Na dalekim Wschodzie u Chińczyków, Japończyków i innych narodów znana jest bardzo dawna tradycja — podanie — że Bóg miał zejść na ziemię w widzialnej formie, aby oświecić ludzi, i wybawić od grzechów ich. Tacy autorowie jak Tacitus, Suetonius i Jozefus twierdzą, że na Wschodzie panuje przekonanie osiągnięte z dawnych proroctw, że wielki mocarz miał powstać w Judei, i posiadać władzę nad światem. Wirgiliusz, który żył na krótki czas przed tem, mówił, że spodziewanem jest dziecię z nieba, aby przywrócić złoty wiek i odjąć grzechy ludzi. Konfucyusz w Chinach na 500 lat przed Chrystusem rokował o zjawieniu się wybawcy i delegacya złożona z jego zwolenników była wysłana na poszukiwanie tegoż, co stało się powodem wprowadzenia Budyzmu do Chin. Zo-roaster uczył Persów, że panna porodzi, i jak tylko to dziecię się narodzi, ukaże się gwiazda, i dodaje: „Postępuj za nią, gdziekolwiek cię zaprowadzi i oddaj hołd tajemniczemu dziecięciu, ofiarując mu twe dary z najgłębszą pokorą. Ten jest Wszechmocnym Słowem, który stworzył niebiosy”.

To oczekiwanie prawdopodobnie powstało z powodu mieszania się Żydów z obcymi narodami. Prorok Daniel przestawał wiele z tego rodzaju mędrkami. (Dan. 2: 48.) Jego proroctwa były im znane, a jego obliczenia, wskazywały na czas przyjścia Mesjasza. Z biegiem czasu te rzeczy znalazły się w ich literaturze. Prawie wszystkie starożytne religie wyznają, że ludzkość potrzebuje pomocy, a brodząc w ciemności, objawiają głębokość degradacyi i nędzy.

Cudowna gwiazda, miała się ukazać na Wschodzie, o której pogańscy uczeni uczyli i wyglądali nie mając pewnych danych, wierzenie swoje opierali na podaniach, przepowiadana gwiazda w swoim czasie ukazała się, i przyprowadziła tych, co szukali Boga, do cudownej światłości świata. Tym sposobem Bóg okazał się łaskawym ludzkiej nieświadomości i słabości. „Trzciny nadłamanej nie dołamię, a lnu kurzącego się nie dogasi”. W czasie właściwym, wszyscy ludzie będą mieli zupełną sposobność i możność utwierdzenia swej wiary w Tego, który jest Świętym Izraelskim, a wszyscy mił-

jący sprawiedliwość przyjmą Go z radością. Ci, co teraz postępują wiarą, mają wszystkie dowody, jakich wiara wymaga. Lecz nie mniej wszyscy niewierni Tomasz i zaślepiiony świat w czasie właściwym będą mieli dotykalne dowody jakie są dla nich zachowane; lecz ci, co teraz postępują wiarą więcej otrzymują błogosławieństwa. — Jan. 20: 29.

Dowiadywanie się mędrców wskazuje na właściwy stan serca: 1) Wskazuje, iż posiadali poszanowanie i cześć, i że pragnęli złożyć hołd Wszechmocnemu Bogu Izraela i Jego przedstawicielowi posłanemu do ludzi. 2) Pokazuje wiarę w proroctwa natchnione od Boga, które były pomieszane z ich własnymi ideami i tradycjami. 3) Także pokazuje gorliwość w szukaniu prawdy, ich pokorę serc gdy pozostawili własną filozofię itp. a udali się w nieznanne miejsca, dopytując się o Boga innego narodu. Ich postępek dowodzi, iż pragnęli dowiedzieć się o prawdzie odnoszącej się do Boga i przeznaczenia ludzkiego, bez względu ile to miało ich kosztować. Odpowiednio złożyli przynależny hołd i dary przedstawicielowi Boga Izraelskiego, gdy Go znaleźli.

Jezus urodził się, aby być tak królem, jak i Zbawicielem. Ostatni tytuł mieści w sobie pierwszy, ponieważ wielkie zbawienie jest zapewnione tak przez Jego uniżenie, (aż do śmierci), jak i przez wywyższenie (jako króla i wybawiciela). Przez Jego ofiarę nasze zbawienie stało się legalnie możliwym; a przez Jego chwalebne panowanie stanie się czynem dokonanym.

Król Herod gdy usłyszał tę wiadomość od mędrców zatrwożył się i wszyscy jego urzędnicy, a chociaż zdawali się temu wierzyć, to jednak ich wiara w Boga Izraela i w natchnienie proroctwa nie była przyjęta cześcią, lecz samolubną, zazdrosną. Zwolani przedniejsi kapłani i nauczyciele ludu wykazali z Pism świętych czas i miejsce narodzenia Mesjasza, jak również zapowiedzianą Jego misję. Samolubstwo Heroda pobudziło, w nim chęć zamordowania nowonarodzonego króla, tu możemy zauważyć wielką różnicę usposobienia tj. króla Heroda i mędrców, którzy przyjechali, by oddać hołd, ten zaś bojąc się, by nie został usunięty od władzy przez nowonarodzonego króla, (który już zaczął zwracać uwagę ludzi) starał go się pozbyć. Lecz jak często bywa, tak i tym razem Pan Bóg obrócił gniew i złość ludzką na dobre, bo król za pośrednictwem nauczonych w Piśmie, wskazał mędrcom właściwe miejsce narodzenia Jezusa, to jest, odesłał ich do Betleem. Tu mędrce oprócz gwiazdy mieli nowy dowód i zapewnienie, że byli właściwie prowadzeni i to przez Boga Izraela.

Herod był złym i dwoistego umysłu (a czego mędrce rozeznac nie mogli) wezwał potajemnie mędrców, którym oświadczył, aby się pilnie dowia-

dywali o dzieciątku, a gdy go znajdą, by mu oznajmili, bo i on ma zamiar oddać mu hołd, a jednocześnie myślał o zamordowaniu. Pan Bóg jednak widział jego zamiary i przestrzegł ich we śnie, aby nie zwracali się do króla Heroda. Mędrcy usłuchali przestrogi danej im od Boga i nie zważając na żądanie króla, udali się do swego kraju inną drogą, niosąc ze sobą wesołą nowinę.

Po wyjściu od króla zauważyli, że gwiazda również wskazywała im drogę ku Betleem, gdzie „stała” nad miejscem, gdzie było dzieciątko”. Wówczas cudowne światło dopełniło swej misji: dziecko Odkupiciel i Król został odnaleziony przez mędrców, którzy oddali Mu hołd i kosztowne dary.

Tym sposobem nawet w dzieciństwie to światło, które miało oświecić Pogan, zaczęło przyświecać niektórym z nich — poświęconym w sercu.

W 74834 203 W.T. 1894 - 223

“STAWIANIE PRZED PANEM”.

“Światłość ku objawieniu poganom a chwałę ludu twego Izraelskiego.”—Łuk. 2:32.

Symeon był człowiekiem sprawiedliwym (bogo-bojnym) poddany Bogu, oczekujący pociechy Izraelskiej, jemu Bóg objawił, że nie miał umrzeć, a żeby pierwszej oglądał Mesjasza. Z natchnienia Ducha świętego przyszedł do świątyni, wziął dzieciątko na ręce, a będąc napełniony Duchem św., prorokował, iż Chrystus miał się stać: „Światłością ku objawieniu poganom i chwałą ludu Izraelskiego”.

W ewangelii Jana jest również pokazane, iż On jest tą prawdziwą światłością oświecającą każdego człowieka na ten świat przychodzącego. (Jan 1: 9.) Paweł apostoł dodaje: „To jest rzecz dobra i przyjemna przed Bogiem. Zbawicielem naszym, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni, i ku znajomości prawdy przyszedł”. (1 Tym. 2: 3, 4.) Ponieważ ogromna większość rodzaju ludzkiego nie była w ten sposób oświeconą, a wiele tysięcy zaledwie częściowo zatem należy się spodziewać, iż świat zostanie zupełnie oświecony podczas Tysiącletniego panowania Chrystusa, gdy powstaną wszyscy, co są w grobach, wtedy dla nich Wznijdzie

Słońce Sprawiedliwości, a zdrowie będzie na skrzydłach jego”. Wtedy oświeci świat cały a wierzący Izrael będzie się w Nim chlubił.

„Ten położony jest... na znak, przeciw któremu mówić będą”. To działo się przez cały wiek ewangeliczny, urągania jakie ponosili, wyznawcy krzyża dotąd nie ustały.

„I twoją własną duszę miecz przeniknie”. Te słowa odnoszą się do tragicznej śmierci Chrystusa i to było próbą wiary, tak na początku jak i teraz przy końcu wieku, aby tym sposobem, „myśli z wielu serc objawione były”, aby udowodnili, czy są wiernymi Bogu jako prawdziwi żołnierze krzyża, lub nie są. Wątpliwem jest, aby Symeon prorokując te rzeczy z natchnienia Bożego pojmował sam ważność tych słów.

Anna prorokini była również tą wierną i poświęconą Bogu niewiastą, która poznała w dzieciątku Zbawiciela. Warto zauważyć, iż ona pochodziła z pokolenia Asser co jest dowodem, że za czasów przyjścia Chrystusa w Jerozolimie był reprezentowany, cały dom Izraela (dwanaście pokoleń) a nie tylko dwa pokolenia to jest Judy i Benjamina.

W.T. 1894 - 223

ZAPROSZENIE UCZESTNICZENIA OBCHODZENIA PAMIĄTKI ŚMIERCI NASZEGO PANA.

Kilka zborów otrzymało zaproszenie od braci „z przeciwka”, aby razem uczestniczyć w obchodzeniu „Pamiętki”. Nie chcemy podejrzewać intencji w jakiej to było uczynione, ale zdaje się, że jeżeli to dyktował Duch Boży, bracia powinni powiedzieć: Bracia! z powodu tak uroczystej chwili, która nie dozwala, aby w sercu miał się znajdo-

wać „kwas” nienawiści, przeto wyciągamy do was dłonie bratnią, abyście nam darowali nasze upadki, jak również i my wam darujemy wasze przewinienia, i ciałą będziemy „jednym chlebem, jednym ciałem Chrystusowym!” Naturalnie iż na tego rodzaju zaproszenie wszystkich dłonie by się wyciągnęły do jedności w Chrystusie, ale sposób w jaki zaproszenia były uczynione, by tylko na godzinę być razem, a po godzinie każdy poszedłby na swoją stronę, to zakrawa raczej na cele samolubne.

